Nr. 215. Należytość pocztową opłacono gotówką Lwów, sobota 22 września 1923 Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY. We Lwowie miesięcznie 90.000 M. z dostawą do domu 100000 Mk., na prowincji 100.000 Mk., za granicą 130.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski. 4000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

T. z. „walka z drożyzną".

Od czasu do czasu dla uspokojenia wzburzonej na bezkarność na paskarstwa opinji publicznej na bezkarność i na paskarstwa opinji publiczskarzy". Otrzymawszy takie polecenie urządza się raz obławy na waluciarzy, to znów poszukuje się magazynów paskarskich, tu i ówdzie zamknie się jakiegoś mniej ustosunkowanego złodzieja — następnie zamiera ta obliczona na poklask gawiedzi akcja, aresztowani wracają do wolności, opieczętowane magazyny się otwiera i towar spokojnie leży sobie dalej w magazynie, lub przy sprzyjającej konjunkturze po bajońskich cenach przechodzi do konsumenta, lub do innego paskarza.

Wiadomo, że Lwów położony wśród bogactw ziemi podolskiej, jakiej zazdrości nam cała Polska, jest najdroższem miastem. Jest droższem od Warszawy i Łodzi. I w tym Lwowie nie było jeszcze ani jednego procesu, w którym na ławie oskarżonych zasiadłby jakiś wybitniejszy paskarz, który drogą zbrodni i wyzyskiwania nędzy doszedł do fortuny. W kronikach tutejszych sądów nie zapisano ani jednego wyroku skazującego za lichwę żywnościową. Naturalnie nie mówimy o ściganych przekupkach lub bandelesach, bo taka walka z drożyzną zakrawa na oczywiste kpiny.

W ostatnich czasach Lwów przeżył już kilka fal rewizji magazynów paskarskich. Pamiętamy owe poszukiwania za cukrem. Wykryto pokaźne ilości tego słodkiego towaru, gdy przed sklepami miejskimi gromadziły się tłumy biedoty, aby dostać go bodaj funt.

Chwalono się zdobyczami, tylko grobowe panowało milczenie, gdy chodziło o odpowiedź na pytanie, co się z owym złapanym cukrem stało. Tajemnica polegała na tem, że oddano właścicielom zakwestjonowany towar. W jednym dla paskarzy groźniejszym wypadku nawet sam magistrat (władza powołana do ścigania paskarstwa!) odegrał rolę ślepy bezpieczeństwa twierdząc fałszywie, że zamagazynowany cukier był jego własnością...

Teraz nadszedł okres tłuszczowy. Policja złapała, co za ironja, w rzeźni miejskiej magazynowany smalec. Gdy jeden departament magistratu ma za zadanie szukać składów paskarskich, inny zakład miejski „z grzeczności" czy za zapłatą spełnia rolę takiego składu. A efekt? Zamkniętego właściciela smalcu wypuszczono na wolność, a zapewne się też okaże, że i zarząd rzeźni zasługuje na uznanie, że otworzył trzem wagonom tłuszczów gościnnie otworzył bramy miejskiej instytucji.

Wczoraj znów złapano gdzieś w okolicach dworca kolejowego tłuszcz finansowany przez państwowy Bank Krajowy, ale bądźmy spokojni — nikomu włos z głowy nie spadnie.

Tak się walczy z drożyzną i paskarstwem we Lwowie, to samo robi się w całej Polsce. Społeczeństwo woła o szubienice dla paskarzy — a tymczasem robi się wszystko, aby im utrudnić nawet wstęp do kryminału.

Wywóz cukru zagranicę.

Bezczelne machinacje cukrowników.

WARSZAWA, 20-go września. (Tel. wł.). Cukrownicy wnieśli do rządu podanie o pozwolenie wywozu 240 tysięcy ton cukru (24 tysiące wagonów) zagranicę. Obliczają oni wynik tegorocznej kompanji na 420 tys. ton z czego 180 tysięcy raczą łaskawie przeznaczyć na użytek wewnętrzny.

Wyborcze zwycięstwo Polaków w Cieszyńskiem.

CIESZYN, 20 września. (Pat). Z dotychczasowych obliczeń wynika, że przy niedzielnych wyborach do Rad gminnych na Śląsku cieszyńskim Polacy zdobyli przeszło 600 mandatów nie licząc mandatów zdobytych przez komunistów polskich, W Karwinie zdobywając 22 mandaty uzyskali Polacy absolutną większość w Radach gminnych. Wynik wyborów nie został ogłoszony z powodu rzekomych niedokładności przy spisywaniu protokołu przez czeskich urzędników. Urny wyborcze opieczętowano i odesłano do starostwa w Frysztadzie. Rozpaczliwy ten krok władz czeskich przestraszonych porażką Czechów wywołał olbrzymie oburzenie na Śląsku.

CIESZYN, 20. września. (Pat). Wynik wyborów gminnych na Śląsku cieszyńskim przeszedł wszelkie oczekiwania ludności polskiej, a zaskoczył swym rezultatem Czechów. Wybory te są najoczywistszem zaprzeczeniem spisu sporządzonego w roku 1921 przez Czechów kiedy to obliczyli ilość Polaków na 68.000 chociaż spisy dokonane przez rząd austrjacki wykazały 150.000 Polaków. Wybory odbyły się w 80 gminach powiatu cieszyńskiego i frysztadzkiego. W 50 gminach uzyskali Polacy bezwzględne zwycięstwo. W pozostałych zaś gminach zwyciężyli Czesi dzięki połączeniu się z Niemcami i renegatami. Szczególnie znamienną jest klęska Czechów w powiecie frysztadzkim w Zagłębiu węglowem, które Czesi przedstawili jako obszar rdzennie czeski. Otóż tylko w 10-ciu gminach tego powiatu zyskali Czesi większość w pozostałych 30-tu zwyciężyli bezwzględnie Polacy.

PARTJE ROBOTNICZE ZDOBYŁY 7 MANDATÓW.

KRAKÓW, 20. września. (AW). Podczas wyborów do gmin w Karwinie Polacy zdobyli 23 mandaty, w tem 7 uzyskali polscy socjaliści, 4 polscy komuniści. Niemcy zdobyli 5, Czesi 8 mandatów.

PO WYBORACH NA ŚLĄSKU CZESKIM.

WARSZAWA, 20. września. (AW). „Robotnik", komentując zwycięstwo polskie podczas wyborów do gmin na czeskim Śląsku Cieszyńskim pisze, że ludność polska wykazała teraz wyraźnie, że spis urzędowy czeski z r. 1921 dał zupełnie fałszywy obraz faktycznego stanu rzeczy na Śląsku Cieszyńskim. W miejscowościach, gdzie przy spisie naliczono Polaków od 8 do 18 proc. weszło 20 do 60 radnych polskich do gmin. Ogólnie Polacy uzyskali przeszło 650 radnych gminnych, z tego 300 socjalistów. Komunistów polskich w radach gminnych obliczа „Robotnik" na 70 do 80 radnych.

WYROK W SPRAWIE FEDAKA.

WARSZAWA, 21-go września. (P. A. T.). Po wysłuchaniu przedłożeń prokuratora sąd kasacyjny postanowił odwołania oskarżonego od wymiaru kary nie uwzględnić; zarazem za zgodą prokuratora na mocy ustawy amnestyjnej darować oskarżonemu jedną trzecią część kary obostrzonego więzienia na lat 5. W ten sposób pozostaje oskarżonemu Fedakowi kara ciężkiego więzienia przez trzy lata i cztery miesiące obostrzonego postem co miesiąca. Równocześnie zalicza mu się areszt śledczy około jednego roku.

Tendencje odśrodkowe w Niemczech.

BERLIN, 20. września (AW). Na tle coraz silniej występujących objawów pogorszenia się wewnętrznej sytuacji w Niemczech występują dość wyraźnie tendencje separatystyczne Bawarji. Według korespondenta socjalistycznego „Vorwärts“ separatyzm bawarski otrzymał ostatnio już poniekąd oficjalny charakter i uchodzi nawet za przejaw patrjotyzmu. Koła rządowe bawarskie są bowiem silnie przekonane, że bolszewizm prędzej czy później opanuje Niemcy północne. Tego rodzaju poglądy zyskują na wadze jeżeli się doda, że najsilniejsza w Bawarji partja „Bawarskie Stronnictwo Ludowe“ oświadczyła się na oficjalnym zebraniu w ubiegłym tygodniu za oderwaniem się od Rzeszy, a raczej za rozłamem między Berlinem a Monachjum.

—•••—

ROKOWANIA NIEMIEC Z OKUPANTAMI.

WIEDEŃ, 20. września. (Pat). „Neue Fr. Presse“ donosi z Berlina: W poniedziałek odbył kanclerz Stresseman dłuższą konferencję z posłem belgijskim w Berlinie w kwestji Ruhry i kwestji odszkodowań. Poglądy swoje przedstawił Stresseman w memorjale obejmującym trzy punkty. 1) Niemcy są gotowe zaniechać biernego oporu w obszarze Ruhry jeżeli los zasądzonych i wydalonych niemieckich obywateli będzie zabezpieczony. 2) Niemcy są gotowe zgodzić się na podwyższenie ostatniej oferty reparacyjnej. 3) Memorjał precyzuje bliżej zapewnienie wypłat reparacyjnych. „N. Fr. Presse“ zauważa dalej, trwanie biernego oporu jest już tylko kwestją tygodni względnie dni. Znamiennem jest, że także i prasa prawicowa pogodziła się już do pewnego stopnia z tą możliwością. Na terytorjum obsadzonem wszystkie stronnictwa bez wyjątku są za likwidacją oporu, byle tylko los wydalonych i zasądzonych Niemców został zabezpieczony. Finansowanie biernego oporu w Ruhrze kosztowało skarb państwa niemieckiego olbrzymie sumy.

—•••—

NACJONALIŚCI NIEMIECCY ZA DALSZYM OPOREM.

BERLIN, 20. września. (Pat). Frakcja narodowa niemieckiego Sejmu Rzeszy i Sejmu pruskiego powzięła wczoraj uchwałę, skierowaną przeciw polityce kanclerza Stresemanna, dążącej do porozumienia z Francją. Polityka ta rezygnująca z biernego oporu, zdaniem frakcji niemieckiej, doprowadzić może tylko do kapitulacji Niemiec. Partja narodowa zrzuca ze siebie wszelką odpowiedzialność za tę politykę.

—•••—

ZABURZENIA KOMUNISTYCZNE.

KARLSRUHE, 20. września. (Pat). Rozruchy komunistyczne w Badenji rozszerzyły się na dalsze powiaty. Rozruchy i strejki mają charakter wybitnie polityczny.

—•••—

Nowy „sukces“ p. Seydy.

GENEWA, 20. września. (Tel. wł.). Komisja prawnicza Rady Ligi Narodów, przyjęła rezolucję tej treści, że sprawa wileńska mimo załatwienia jej przez konferencję ambasadorów, może być przedmiotem obrad Zgromadzenia Ligi Narodów. Zredagowaniem tej rezolucji zajęli się Wickenson i Scialoja. Według tej rezolucji sprawę Wilna najlepiej będzie odesłać do Trybunału Międzynarodowego w Hadze.

(Oznacza to nowe wałkowanie sprawy wileńskiej. Ten „tryumf“ można bez wszelkiej wątpliwości przyznać narodowemu rządowi).

Wzburzenie wśród urzędników w Warszawie.

WARSZAWA, 20-go września. (Tel. wł.). Dziś w piątek odbędzie się wielki wiec urzędników państw. zwołany przez Związek Zrzeszeń Urzędniczych. Jutro w sobotę odbędzie się wiec urzędników i pracowników poczty i telegrafu, który ma zadecydować o wybuchu strejku.

WARSZAWA, 20-go września. (Tel. wł.). Pracownicy miejscy zapowiedzieli pochód demonstracyjny przed ratusz z powodu niewypłacenia im dodatku drożyźnianego.

UPOSAŻENIE PRACOWNIKÓW PAŃSTW.

WARSZAWA, 21-go września. (P. A. T.). **Rada ministrów na posiedzeniu 20 bm. uchwaliła wniosek ministra skarbu w sprawie sposobu wypłaty poborów urzędniczych, przyczem postanowiono wypłacić niezwłocznie funkcjonarjuszom państwowym tytułem jednorazowej zapomogi na zakupy zimowe 30 proc. poborów, wypłaconych w dniu 1 września br. Dalej przyjęto do wiadomości projekt ministra skarbu, normujący sposób potrącania podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i t. p. Uchwalono przedłożony przez ministra spraw wewn. projekt ustawy o dowodach osobistych. Dalej postawiono uchwałę w przedmiocie personalnej wymiany osób między Polską a Rosją i Ukrainą.**

—•••—

SKANDALICZNA AFERA W SZKOLNICTWIE.

Wilno, 20. września. (Tel. wł.). Ze szkolnictwa wileńskiego usunięto około 30 nauczycieli i nauczycielek, których jedyną winą, podczas obecnie panującego kierunku, było to, że brali żywy udział o wolność Wilna.

Skandaliczna ta sprawa oparła się o Sejm, w którym domagają się wysłania specjalnej komisji sejmowej dla przeprowadzenia dochodzeń.

—•••—

PODWYŻKA TAKSY APTEKARSKIEJ.

WARSZAWA, 20-go września. (Tel. wł.). Minister zdrowia publicznego wydał rozporządzenie, o podwyższeniu taksy aptekarskiej. Mianowicie podwyżka owa podwyższa aptekarzom, opłatę za pracę przy refekturze (laborum) o 30 proc. Rozporządzenie to obowiązuje od 14-go września.

—•••—

ODKRYCIE NIEZNANYCH DZIEŁ SZTUKI.

WARSZAWA, 20-go września. (Tel. wł.). Władze konserwatorskie przystąpiły ostatnio do badania ścian w salach zamku warszawskiego. Po zdarciu tapet w t. zw. zielonym gabinecie odkryto przepiękne malowidła z XVIII wieku. Rosjanie uszkodzili je przez nalepienie tapet; dadzą się jednak odrestaurować i przywrócić do dawnej świetności.

—•••—

DESZCZ ORDERÓW.

WARSZAWA, 20-go września. (Tel. wł.). Dziś o godz. 12 w południe min. ośw. p. Głąbiński dekorował 16 osób orderem „Polonia Restituta“. Między innymi odznaczona otrzymali: ks. biskup Szelążek (komand. bez gwiazdy), p. Przanowski (ofic.), p. Michałowski, p. Ludwik Solski, p. Żeleński (Boy) i inni.

—•••—

USTAWA O SŁUŻBIE WOJSKOWEJ W KOMISJI.

WARSZAWA, 20-go września. (Tel. wł.). Posiedzenie sejmowej komisji wojskowej zwołane jest na 2-go października. Przedmiotem obrad będzie projekt ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Od tego dnia komisja będzie obradować rano i popołudniu.

—•••—

„DUCHOWY POTOMEK“ NIEWIADOMSKIEGO PRZED SĄDEM.

WARSZAWA, 20. września. (AW). Dziś rozpoczął się tu proces w sprawie zabójstwa śp. Olewińskiego, prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego. Oskarżonego Władysława Niwińskiego broni dr. Szurlej. Oskarża prok. Rudnicki. Oskarżony na zapytanie przewodniczącego do winy nie przyznaje się, podkreślając, że czynu musiał dokonać. Rozprawa potrwa 2 do 3 dni.

WYROK ŚMIERCI.

WARSZAWA, 20-go września. (Tel. wł.) Dziś w sądzie okręgowym karnym, toczyła się rozprawa przeciw piekarzowi Antoniemu Dekiszowi, oskarżonemu o zamordowanie 3 dozorców więziennych. Został on skazany na śmierć przez rozstrzelanie.

—•••—

WĘGIEL NA ZIMĘ.

WARSZAWA, 21-go września. (P. A. T.). **Rada ministrów na posiedzeniu dnia 20 bm. przeprowadziła gruntowną dyskusję nad sprawą zaopatrzenia ubogiej ludności i pracowników państwowych w węgiel na zimę. Na podstawie pertraktacji przeprowadzonych przez nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny z przedstawicielami kopalń zagłębia dąbrowskiego i krakowskiego, oddano do jego dyspozycji na czas 6 miesięcy po 8.000 ton węgla opałowego miesięcznie. Pozdział węgla odbywać się będzie przez związki i kooperatywy, oraz inne organizacje, oznaczone przez nadzwyczajnego komisarza. Kopalnie węgla udzielą organizacjom tym krótkoterminowego kredytu.**

—•••—

KONFERENCJA PREMIERÓW.

PARYŻ, 20. 9. (Pat.). **Prezydent Millerand przyjął w Rambouillet Balduina, gdzie odbył z nim półgodzinną konferencję. Nawiązując bezpośredni kontakt z Millerandem i Poincarem, Balduin pragnął zaznaczyć, że oczekuje ze strony obu rządów nawiązania stosunków, opartych na wzajemnem zaufaniu, oraz współpracy chwilowo przerwanej wskutek opozycji pewnych sfer oficjalnych angielskich względem okupacji Ruhry. Obecnie Poincare jest gotów podjąć rokowania z rządem Rzeszy, jeżeli ten cofnie swe zarządzenia, dotyczące biernego oporu. Najprawdopodobniej Balduin uznał argumentację Poincarego i zgodził się z tym zwrotem komunikatu, który stwierdza, że w żadnej z poruszonych spraw nie istnieje między obu rządami żadna różnica w poglądach ani rozbieżność zasad. Anglja będzie powołana do uczestniczenia w ewentualnych rokowaniach z rządem Rzeszy.**

—•••—

Poprawa stosunków polsko-litewskich?

RYGA, 20. września. (Pat). Prasa łotewska wyraża przepuszczenie, że w projektowanej na koniec jesieni konferencji ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich weźmie również udział i Litwa. Zdaniem pism łotewskich udział Litwy na konferencji będzie pozostawał w związku z pewnem poprawieniem się stosunków polsko-litewskich, jakie miały się ujawnić w Genewie.

—•••—

Krwawe zaburzenia w Bawarji.

BERLIN, 20. 9. (A. W.). **Z górnej Badenji donoszą o krwawych walkach między policją a zrozpaczonym tłumem. W najbardziej niespokojnych powiatach rząd badeński ogłosił stan oblężenia. Wszystkie publikacje podlegają cenzurze. Pochody i demonstracje są zakazane. Liczba ofiar bardzo znaczna. W Mannheim odbyło się głosowanie robotników w sprawie przystąpienia do strejku generalnego. W obwodzie Larach ruch kolejowy został przerwany. Na granicy szwajcarskiej nie przyjmuje się żadnych pociągów towarowych.**

Jak rządzi socjalistyc. rada miejska?

Już przed wojną słynął Wiedeń z opłakanych stosunków mieszkaniowych. Setki tysięcy ludzi gnieździło się w ciasnych, wilgotnych norach. W 36 proc. mieszkań robotniczych podnajmowano pokoje, łóżka, lub nawet części łóżka obcym, aby tylko módz uiścić wysokie komorne, które wynosiło często jedną trzecią część robotniczego budżetu. Wolnych mieszkań już wtedy prawie nie było. Spis mieszkaniowy z maja 1914 r. wykazał, że na 10.000 małych mieszkań, (które stanowiły 73 proc. ogółu), tylko 89 stało pustych. Chrześcijańsko - społeczny zarząd miasta nie przedsięwziął żadnych środków, aby nędzę mieszkaniową zmniejszyć, mimo, że „towarzystwo reformy mieszkaniowej“ alarmowało, że pomoc jest konieczna, gdyż brakuje najmniej 50 tysięcy mieszkań Od roku 1908 — 1913 w budżecie gminy figurowała jedynie pozycja kilkuset koron subwencji dla wymienionego towarzystwa i 10 (dziesięciu!) koron dla biura pośrednictwa mieszkań.

Wojna, rzecz prosta, tylko pogorszyła położenie. Od 1914 r. do końca 1922 r. zawarto w Wiedniu 193.533 małżeństw, a mieszkań przybyło tylko 16.110, gdyż prywatni przedsiębiorcy prawie wcale nie budują. Wprawdzie ludność Wiednia wskutek wojny zmalała, ubyli jednak przeważnie ludzie, nie posiadający własnych mieszkań. Dalej więc brakuje, skromnie licząc, 50 tys. mieszkań.

Zarząd gminy jest od 1919 r. w ręku socjalistów. Socjalistyczna gmina, widząc w nędzy mieszkaniowej groźnego wroga, postanowiła go wszelkiemi sposobami zwalczyć. Wydała więc rozporządzenie, na mocy którego wszystkie wolne mieszkania należą do dyspozycji Urzędu mieszkaniowego. W ten sposób przydzieliła gmina przez 4 lata 34.663 mieszkań bezdomnym rodzinom, walcząc z gospodarzami przeważnie, o każde prawie mieszkanie.

Znacznie ważniejszą broń stanowi jednak budowa nowych mieszkań i naprawa starych. W Wiedniu nie walą się domy, jak u nas. W r. 1922 — 23 uratowano 1084 mieszkań przed grożącą katastrofą. Pieniądze na to ma gmina z podatku **mieszkaniowego**, który wysoce progresywny tylko dla mieszkań luksusowych stanowi znaczniejsze obciążenie. Za fundusze otrzymane z tego podatku, **wybudowała gmina 6487 mieszkań** za 241 miljardów koron, mimo okropnej, gospodarczej nędzy, jaka panowała w Austrji. Rząd na te same cele przeznaczył jedynie 22 miliardy, a od początku bieżącego roku nie daje ani halerza na cele budowlane ze względów źle zrozumianej oszczędności.

W tajniki wiedeńskich stosunków budowlanych i mieszkaniowych wprowadzi otwarta dnia 2. września przez tow. Reumanna, burmistrza Wiednia

WYSTAWA BUDOWNICTWA, KOLONJI I OGRÓDKÓW ROBOTNICZYCH,

którą w pierwszym dniu zwiedziło już 120 tysięcy osób, co świadczy o ogromnem zainteresowaniu Wiedeńczyków dla tych spraw. Należy szczerze żałować, że wystawy tej nie przestudjowali polscy kierownicy min robót publicznych, banku budowlanego, ławnicy, zarządy kooperatyw budowlanych. Wielce by się dziwili, — oglądając setki tablic, wykresów, modeli planów, fotografji — ile przy skromnych nawet środkach, ale za to umiejętną gospodarką można zdziałać.

Obszerne sale, kruzganki, i dziedzińce wiedeńskiego ratusza nie starczyły na pomieszczenie wystawy. Na placu ratuszowym wybudowano szereg domków takich, jakie osadnicy sobie rzeczywiście budują. Jasne i małe stanowią one jaskrawy kontrast wobec ogromu i przepychu ornamentyki gotyckiego ratusza. Tu jak najbardziej drobiazgowe wyliczenie każdego łokcia, oszczędność posunięta do najdalszych granic i baczny zarazem wzgląd na hygjeniczne warunki, światło i powietrze, tam zaś zupełne nieliczenie się z kosztami, anni wogóle z żadnymi praktycznymi względami i baczenie tylko na zewnętrzne piękno.

Przy kolonjach robotniczych chodzi o to, aby koszty pojedynczego domku były możliwie niskie, gdyż ci, którzy najbardziej potrzebują mieszkań, nie mogą sobie pozwolić na wielkie wydatki. Z początku koszty domku, który składał się z kuchni, łazienki na parterze, i trzech pokoi na górze, i zajmuje ok. 40 m. kwadr., wynosiły 80 milionów koron*). Z czasem wskutek licznych uproszczeń, typizacji części składowych, zastąpienia cegieł tańszym materjałem i t. d. — koszty spadły do 50 milionów.

Lecz i to jeszcze często zbyt duży wydatek dla rodziny robotniczej, czy urzędniczej, mimo pożyczki gminy. Ktoś wpadł więc na szczęśliwy pomysł, by budować domki t. zw. jądrowe („Kernhäuser“), do których potem w razie potrzeby i możności, można dalsze pokoje dobudować. Taki domek, który najmniej kosztuje 30 milionów składa się z jednej dużej izby i kuchni, łazienki i komory pod nią. O 7,8 milionów można się choć z trudem, już wystarać, trzykrotną wyłożonej kwoty pożycza gmina na siedmioletnią spłatę. O ile robotnik sam przy budowie pomaga (a zwykle rzeczywiście tak jest) to koszta oczywiście zmniejszają się. Spłatę pożyczki i dobudowanie dalszych pokoji, ułatwia osadnikowi ogród (zwykle 350 — 400 m. kw.), w którym sadzić może warzywa, trzymać drób, króliki, gołębie i t. d.

W sposób powyżej opisany **powstało w Wiedniu 572 domów** (zbudowanych przez stowarzyszenie wytwórcze robotników); z kredytów przez gminę dotychczas przyznanych wybuduje się jeszcze około 500, do tego dochodzi 250 domów wybudowanych przez gminę dla miejskich pracowników i 200 do 250 domków „jądrowych“.

Wiedeńskie kolonje robotnicze powstały z ogródków szreterowskich, które znów nędzy wojennej zawdzięczają swój początek.

Jarzynami z tych ogródków dopomagały sobie podczas wojny rodziny robotnicze. Następnie często budowano sobie tam budy, aby podczas lata nie potrzeba było na noc wracać do domu. Z tych bud klecono potem chałupy i przenoszono się całkowicie na przedmieścia, do swego ogródka. Wyglądało to trochę z cygańska, póki się tem nie zajęły Stowarzyszenia ogródków robotniczych i Stowarzyszenie kolonji robotniczych, które cały ten ruch ujęły w karby, wystarały się o kredyty od miasta i zatrudniły architektów, którzy planowo przeprowadzili dalszą akcję budowlaną przy pomocy stowarzyszenia wytwórczego robotników budowlanych.

Tow. Otto Bauer pisze, że „cały ten ruch z wielu względów jest godny uwagi. Jego powstanie z własnej inicjatywy mas ujawnia siłę twórczą przez rewolucję zbudzonej żądzy pracy. Jako budowa wykazuje sprzężenie różnorodnych form spółdzielczej i zawodowej organizacji. Ich oparcie się na sile roboczej samych osadników wykazuje, że 8- godzinny dzień pracy w fabryce niekoniecznie ogranicza pracę do ośmiu godzin. Robotnik wzdryga się, służyć kapitałowi dłużej niż ośm godzin; decyduje się jednak po 8- godzinnej pracy w służbie kapitału jeszcze dla siebie samego pracować we własnym ogródku, albo we własnej osadzie. Organizm robotnika nie wytrzymuje dłuższej, niż 8 godzin pracy w wiecznej monotonji fabrycznej sali; nie odmawia jednak innej pracy, która się wykonywa w innych warunkach, innymi mięśniami i innymi nerwami“.

Jeszcze jedno, o czem tow. Bauer nie wspomina: w podmiejskiej kolonji robotniczej, wyrabia się duch wzajemnej życzliwości i współpracy, którego nie zna dusząca, zawistna atmosfera wielkomiejskiej kamienicy.

*) Korona austrjacka równa się obecnie 1/4 markom polskim.

UPTON SINCLAIR. 40)

100%

Historja patrjoty.

Tłumaczyła z angielskiego

dr. FELICJA NOSSIG.

(Ciąg dalszy.)

Wszyscy otoczyli plan i wszystkim równocześnie błysnęła ta sama myśl: czy to może plan domu Nelse Ackermana? Komisarz policyjny zawołał do telefonu sekretarza wielkiego bankiera i wezwał go, aby opisał dom pana Ackermana. Komisarz słuchał opisu i rzekł następnie: Z północnej strony domu ku zachodowi jest coś oznaczonego krzyżykiem. Co to może być. — Mój Boże — zawołał komisarz usłyszawszy odpowiedź, poczem mówił dalej: — Proszę pana przyjść tu natychmiast z planem architekty, ażebyśmy mogli porównać obydwa plany. — Zwróciwszy się ku drugim rzekł: — Krzyż oznacza pokój na drugiem piętrze, w którym pan Ackerman sypia..

Przez chwilę zapomnieli o wątpliwościach co do uczciwości Piotra. To składanie w całość szczegółów, śledzenie za nowymi faktami było robotą fascynującą. Gdzieżby ten mały, nic nie znaczący, wystraszony człowiek mógł obmyśleć tego rodzaju plan. Nie, to jakiś silny duch, jakiś demoniczny spiskowiec dąży do rozpętania czerwonego zniszczenia w American City.

48.

Odprowadzono Piotra do celi. Został tam dwa dni, nikt nie powiedział mu, co się z nim stanie, nikt nie udzielił mu życzliwej rady. Gazet nie wolno było przynosić do więzienia, lecz Piotr miał przy sobie nieco pieniędzy i drugiego dnia przekupiony dozorca przyniósł mu „Times“, gdzie na pierwszej stronie, były już wszystkie szczegóły nowego, senzacyjnego wypadku.

Od trzydziestu lat „Times“ stały po stronie prawa i porządku przeciw wszelkim potęgom czerwonego buntu i rewolucji. Od trzydziestu lat „Times“ oświadczały, że przywódcy robotników socjaliści i anarchiści to jedno i to samo, że wszyscy liczą na jedno tylko narzędzie: bombę. I teraz nareszcie opinia „Times“ okazała się słuszną; — był to wielki dla nich dzień.

I uzyskały to; nietylko na pierwszej stronie pisma, ale i na dwóch dalszych były portrety spiskowców, między innymi także Piotra, ilustracje głównej kwatery I. W. W., torby podróżnej sztabek dynamitu, lontów, części zegara, pracowni, w której pojmano spiskowców i Nikityna, rosyjskiego anarchisty, zamieszkującego numer 17. Liczne artykuły zajmowały się tą sprawą; wywiady z duchownymi, bankierami, prezydentem Izby handlowej, z sekretarzem banku agrarnego. Jeden z artykułów wstępnych, drukowany grubemi czcionkami wskazywał na to, iż „Times“ od trzydziestu lat ostrzegały publiczność, i łączył nowe zajście ze sprawą Goobera, sprawą Lackmana i z aferą trzech pacyfistycznych księży, zaaresztowanych przed kilku dniami, ponieważ ośmielili się na publicznem zebraniu przeczytać „Kazanie na Górze“.

A Piotr wiedział, że to on, Piotr Gudge, tego wszystkiego dokonał! Wszystko to potęgi prawa i porządku mają do zawdzięczenia nieznanemu, małemu tajnemu agentowi! Prawda, że pochwały żadnej nie zdobędzie. Komisarz policji i prokurator wydali uroczyste sprawozdanie, przypisywali sobie całą zasługę, ani jednem słowem nie wspominając o tem, że właściwość należy się tajnej policji trustu. Tak musiało być, naturalnie; dla utrzymania swej powagi władze musiały twierdzić, iż całą robotę same spełniły, motłoch nie śmiał domyśleć się, że finansował ją i kierował nimi wielki interes. A jednak gryzło to Piotra. On, Mc Givney i inni ludzie Guffey'a, żywili wielką pogardę dla urzędników państwowych, których uważali za niezdolnych, niezamożnych i bezsilnych. Kto w Ameryce chciał coś osiągnąć, nie udawał się do urzędników państwowych, lecz do przedstawicieli wielkiego interesu, do ludzi, którzy rozporządzali monetą i mieli zawzyczaj działać szybko i dokładnie. Ze szpiegostwem miała się rzecz tak samo, jak z innemi sprawami.

Czasami Piotr widział, jak bliskim był upadku. Dręczyły go obawy, wyobrażał sobie, że go zamkną do kochu, i że Guffey torturą wydusi zeń prawdę. Lecz wkrótce pokonywał w sobie trwogę, czuł bowiem, że spisek z bombami, to zbyt ważna rzecz, aby nie była pokusą dla władz, nie pociągnęła ich za sobą, czy zechcą lub nie. Musiały prowadzić rzecz dalej, musiały trzymać się Piotra.

I rzeczywiście pod wieczór drugiego dnia ukazał się dozorca i rzekł: „Jesteś pan wolnym“. Wyprowadzono Piotra i pchnięto w inny świat.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 21 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:
Piątek o g. 7·30 „Dama pikowa“.
Sobota o g. 7·30 „Coppelia“, balet Nedbala.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:
Piątek i sobota o godz. 7·30 „Musisz być moją“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:
Piątek o g. 7·30 „Madame Pompadour“.
Sobota o g. 7·30 „Szkoła kokot“.

TEATR LITER.-ARTYST. „BAGATELA“, ul. Rejtana 3.
Od czwartku 20 września b. r. zmiana programu. Część I. „Już po Targach“ bluetka pióra Z. Żywickiego. Część II. Gościnne występy artystki teatrów miejskich Zofji Fedyczkowskiej, Bronowski, Bronecki, Jaickie i Marta. — Część III. „Noc w Aptece“ farsa w 1 akcie pióra „Bebe“. Początek o g. 8·30 wieczór. Przedsprzedaż: WP. Seyfarth. Akademicka 6.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.
Piątek, sobota i niedziela o g. 7·30 „Wesołe dziady“.
Sobota o g. 3·30 „Almo, gdzie mieszkasz“.
Niedziela o g. 3·30 „Córka Jerozolimy“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.
Piątek 21. IX.: Z cyklu koncertów mistrzowskich I. Wiolonczelista Emanuel FEUERMANN.

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w sobotę 22 bm. o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń Rady miejskiej w ratuszu. Na porządku dziennym m. in. projekt ponownej podwyżki cen elektryczności i gazu.

STAN ZDROWOTNY WE LWOWIE ZADOWALAJĄCY. W stosunku do poprzednich miesięcy we wrześniu zwiększyła się nieco ilość zachorowań dzieci na szkarlatynę, jak zwyczajnie w okresie powakacyjnym. Liczba ta nie przekracza jednak zachorowań w latach przedwojennych. Inne choroby nie przekraczają również normy przedwojennej. Wobec tego można mówić o zadowalającym stanie zdrowotnym w mieście.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Giełda warszawska usilnie stara się „stabilizować“ kurs marki polskiej. Do Lwowa nadchodzą kursy z poprzedniego dnia. Waluciarze nie wiele jednak robią sobie z tych oficjalnych utrudnień i stale płacą dolary wyżej kursu warszawskiego. W Warszawie płacono: dolary od 280.500—289.000, fr. franc. 16.200, fr. szwajc. 49.900, ft. szterl. 1,321.600, kor. austr. 3'97, czeskie 8420 mk. P. K. K. P. płaciła wczoraj: dolary 277.200—280.000, dol. kanad. 267.300—270.000, marki niem. 0'0017, fr. franc. 16.300, fr. szwajc. 49.400, kor. czeskie 8350, austr. 3'90, ft. szterl. 1,270.000 mk. W Berlinie płacono markę polską do 66.300, przekazy na Katowice do 70.700, w Gdańsku zaś tylko do 46.115. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0020, markę niem. 0'0000030, kor. austr. 0'0080.

Akcje przemysłowe miały wczoraj tendencję lekko zniżkową. Płacono: Chodorów około 900 tys., Cegielski 135, Gafota 36, Oikos 665, Parowozy 117, Pezet 60, Pol. Nafta 115, Rakszawa 600, Siersza górn. 1,197.000 mk.

PODROŻENIE ELEKTRYKI, GAZU I WODY. Na sobotniem posiedzeniu rady miejskiej mają być przedstawione wnioski w sprawie podwyżki cen biletów tramwajowych i światła elektr. o 25%, gazu o 80% i opłat wodociągowych.

PRZENOSZENIE CHORYCH DO SZPITALA. Przenoszenie ciężko chorych, przywożonych do szpitala powszechnego we Lwowie, odbywa się w tak lekceważący życie ludzkie sposób, że widok znęcania się nad chorymi służby szpitalnej wywołuje zgorszenie. Szpital nie używa krzesła czy noszów, tylko dźwiga się chorego za nogi i głowę. Stosowanie tego systemu transportowego odbywa się głównie odnośnie do ludzi biednych. Możeby kierownictwo szpitala zajęło się tą sprawą.

ZAPOWIEDŹ GORSZYCH CZASÓW. Spekulanci przewidują dalszy wzrost drożyzny i w tym celu magazynują artykuły spożywcze. Policja zarządziła wczoraj rewizję w składzie szkła i naczyń kuchennych J. Moldaua przy ul. Furmańskiej, gdzie znaleziono 240 kg kakao i 450 kg. świec, które od dwóch miesięcy „marynuje“ zięć Moldaua, Gerschon Sobel. Towary te skonfiskowano i opieczętowano w jednym pokoju hotelu „Romanja“. — Na dworcu głównym znaleziono złożone dwa wagony smalcu, które także zakwestjonowano. Smalec ten podobno sprowadził Bank Krajowy dla firmy „Fruktualia“, która ma koncesję na sprzedaż owoców.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY, W KTÓRYM KLIJENTÓW... BIJĄ. Czytelnikom naszym znany jest z wielu notatek w naszem piśmie zakład fotograficzny „Flora“ przy pl. Marjackim l. 7. Stosunki, panujące w tym zakładzie, były tego rodzaju, że personal pracujący musiał firmę tę zbojkotować. Właścicielka tej firmy, straciwszy możność szykanowania pracowników, temperament swój wyładowuje w stosunku do publiczności. Wynikają na tem tle arabskie awantury, spowodowane najczęściej tem, że fotografie, wykonywane obecnie w tym zakładzie, są źle wykonane, mają krzywe nosy, lub zgoła niepodobne twarze. Gdy przedwczoraj jedna z pań, odbierając fotografię, zwróciła uwagę na złe wykonanie, została przez właścicielkę „Flory“ brutalnie napadnięta. Korpulentna „Flora“ nie ograniczyła się tylko do wymyślań, ale usiłowała czynnie targnąć się na przerażoną niewiastę. — Sprawa znajdzie swój epilog w sądzie. Opinja zaś potrafi wyciągnąć konsekwencje wobec zakładu, bojkotowanego przez pracowników fotograficznych a prowokującego swoich niefortunnych klijentów.

SZKODY, WYRZĄDZONE PRZEZ POŻAR W STARYM SAMBORZE. Urzędownie stwierdzono, że pożar w St. Samborze w dniu 18 bm. obrócił w popiół 65 domów mieszkalnych i liczne zabudowania gospodarcze wraz z krescencją. — Szkoda wynosi kilkadziesiąt miljardów marek. Przeszło 500 osób pozostało bez dachu nad głową. Spaliła się również stara synagoga, a nie dwie — jak zrazu doniesiono. Zawiązał się komitet niesienia pomocy pogorzelcom. Pożar powstał w domu rzeźnika Michała Teremsiaka, który wędził wędliny.

Z KRONIKI NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Chaim Sach, malarz, modląc się w synagodze, został zgnieciony w tłumie „pobożnych“ współwyznawców tak silnie, że odniósł kontuzje i obrażenia na piersiach. — Jan Engel, 90-letni staruszek, został potrącony przez wóz tramwajowy Ł-J na pl. Gołuchowskich, przyczem odniósł obrażenia na twarzy i ręce. — Stanisława J., zamieszkała przy ul. Kochanowskiego, usiłowała struć się sublimatem. Powodem desperackiego kroku była zawiedziona miłość. — Wymienionym udzielono pomocy w pogotowiu rat.

POŻAR W MŁYNIE. Wypadki pożaru wskutek nieostrożności zwiększają się w ostatnim czasie. W młynie B. Bermana przy ul. Zamarstynowskiej wskutek nieuwagi pracujących zajęła się kupa śmiecia, przyczem spłonęła część podłogi. Ogień ugaszono.

PROWINCJA KLIJENTEM LWOWSKICH ZŁODZIEJI. Policja w Kulikowie stwierdziła, iż tamtejsi gospodarze Józef Hatkowski, F. Bejsarowicz i P. Nagrocki w latach 1920 i 1921 kupowali w wielkich ilościach towary i żywność, pochodzące z kradzieży w „Puzappie“, które to towary były dowożone na miejsce autami ciężarowemi. Hatkowski kupił razu pewnego 3 beczki waseliny o wadze 600 kg. za 4.000 mk., zaś jedną tylko beczkę odsprzedał za 12.000 mk. Inni kupowali mydło i inne towary w ilościach po kilkaset kilogramów. Blatnicy towary te odsprzedawali do różnych sklepików. Policja zawiadomiła o tem prokuratorję państwa.

Kilku chłopów z Doroszowa Wielkiego kupowało rzeczy pochodzące z kradzieży u Jakóba Junga, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Ogrodowej i u Anny Jużków, ul. Niecała. Część kupionych rzeczy policja odebrała. Odkrycie to policji wyjaśnia, gdzie się podziewają rzeczy, kradzione masowo mieszkańcom miasta.

POŻAR OD ISKRY LOKOMOTYWY. Dnia 15 bm. spaliła się stodoła wraz ze zbożem na szkodę W. Pluskiewicza na Kleparowie, o czem donosiliśmy. Ustalono, że pożar powstał od iskry lokomotywy z pobliskiego dworca kolejowego, a gazety bzdurzyły już coś o sabotażu.

CZYJ KOLCZYK? 12-letni Roman Beskida znalazł w ul. Akademickiej złoty kolczyk, który usiłował sprzedać pewnemu ekspresowi za 6000 mk. Kolczyk ten jednak odebrano chłopcu i zdeponowano w policji.

PODZIĘKOWANIE.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza we Lwowie dziękuje tą drogą WPanom prezesowi Pow. Kasy chorych w Brodach Kallesowi oraz dyrektorowi p. Polakowi za zorganizowanie przedstawień filmowych z odczytem o chorobach wenerycznych, a p. dr. Kutinowi za bezinteresowne prelekcje do filmu o zwalczaniu chorób wenerycznych.

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ złożyli: tow. M. Ostrowski, Rawa Ruska 50.000; Org. robotn. introlig., Lwów 250.000; Dr. A. R. rata za wrzesień 50.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

Ze sportu.

CRACOVIA W HISZPANJI. Drużyna polska, która pierwszy swój występ w Barcelonie uwieńczyła wynikiem remisowym, przegrała w dniu następnym z tym samym przeciwnikiem w stosunku 7:1. Dziś znowu PAT. podaje niekorzystny dla Cracovii wynik matchu z walenckim klubem Valencją (4:0). Te klęski nie przynoszą oczywiście Cracovii specjalnej hańby. Pierwszoklasowe drużyny hiszpańskie biły znacznie silniejszych przeciwników na swoich twardych boiskach. — Jakże jednak wygląda dzisiaj „Słowo Polskie“, które onegdaj chwaliło Cracovię za „świetną obronę praw Polski za granicą“ (dosłownie!). Należy oczekiwać, że w najbliższym numerze „Słowa pol.“ narodowy recenzent zwymyśla Cracovię za narażanie praw Polski i zaliczy ją do opozycji, psującej sukcesy zagraniczne rządu Chjeno-Witosa. Niema to, jak deklamacja narodowa.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ STRZELCY! Dnia 23 bm., w niedzielę o g. 11 odbędzie się ogólne zebranie strzeleckie w lokalu własnym, Zielona 7, na które bezwzględnie przybyć mają wszyscy strzelcy. Na porządku dziennym: 1) omówienie pracy kulturalno - oświatowej na rok bieżący; 2) zorganizowanie kursów specjalnych, jak kurs z zakresu czterech klas gimnazjalnych, kurs języka francuskiego i t. p.; 3) zorganizowanie Kółka amatorskiego; 4) sprawa wyjazdu na ogólne zawody strzeleckie w Lublinie.

× LEGJONIŚCI! Odznaki pamiątkowe z II. Zjazdu legjonistów są do nabycia w Sekretarjacie Związku legjonistów (Zielona 7) codziennie w godzinach wieczornych. Legjoniści na prowincji otrzymają je w dniach najbliższych.

949—3

Strejk robotników w kościarni na Zniesieniu.

(Teror fabrykantów.)

Od dwu tygodni trwa strejk w wymienionej fabryce. Powodem strejku tego były głodowe płace robotnicze. Niekwalifikowani otrzymywali dziennie 45.000 Mp., kwalifikowani 65.000 Mp. i 50 kg. węgla tygodniowo. Dyr. Zimmerman zamiast zawezwać delegatów robotniczych celem załatwienia konfliktu zwraca się do Związku fabrykantów o pomoc w walce z robotnikami. Aby i robotnicy się przekonali, jak przeciw nim pracuje organizacja fabrykantów, podajemy następujący dokument, rozsyłany do fabryk przez Centralny Związek Małopolskiego przemysłu fabrycznego:

„Pozwalamy sobie zawiadomić WP., że Zarząd Fabryki sztucznych nawozów I. Małop. Towarzystwa Akc. dla przemysłu chemicznego (przedtem Spółka komandytowa Juljana Wanga) we Lwowie, ul. Podlewskiego 8. nadesłał nam pismo:

Zawiadamiamy niniejszym WP., że od dnia 15. b. m. ustanowiliśmy wynagrodzenie robotników łącznie z własnym kosztem 50 kg. węgla górnośląskiego, które otrzymują nasi robotnicy z końcem każdego tygodnia płacy, a to od 8.261 marek do 15.293 marek za 1 godz., zależnie od kwalifikacji. Robotnicy na to wynagrodzenie się nie zgadzają i strejkują. Jak się dowiadujemy, przyjęli prawie wszyscy robotnicy nasi pracę (?) w innych zakładach fabrycznych, gdzie nawet niższe (!) otrzymują wynagrodzenie, podczas kiedy nie pozwalają innym robotnikom u nas pracować i grozą ludziom, którzy u nas pracę rozpoczęli pobiciem (!) i t. d. Wobec tego przedkładamy w załączeniu listę b. naszych rob., którzy są obecnie w strejku i prosimy o zwrócenie się do wszystkich zjednoczonych w P. T. Związku Zakładów Fabrycznych, aby tych robotników do pracy nie przyjmowano do czasu, kiedy ci robotnicy, którzy działają przez swój związek robotniczy „Praca" nie oświadczą, iż przeciw przyjęciu roboty przez innych rob. nic nie mają.

I. Małopolskie Tow. Akc. dla przem. chemicznego (podpis).

Podając na odwrotnej stronie spis tych rob. upraszamy uprzejmie ze względu na potrzebę solidarności przemysłowców o przychylenie się do życzenia firmy Fabryki sztucznych nawozów I. Małop. Tow. Akc. dla przemysłu chemicznego w Lwowie, względnie o łaskawe ewentualne podanie nam powodów o ile by WP. życzeniu temu mieli odmówić.

Centr. Zw. Małop. przem. fabrycznego
Dyrektor Rawicki.

Stwierdzamy, że dane o zarobkach rob. i ich zachowaniu się w czasie strejku jest w tym piśmie przedstawione kłamliwie.

Sabotażyści przed sądem doraźnym w Złoczowie.

Trzech oskarżonych skazanych na rozstrzelanie, zaś 11 na ciężkie więzienie od 5 do 20 lat.

Przez trzy dni toczyła się przed sądem doraźnym w Złoczowie rozprawa przeciw kilkunastu sabotażystom.

W nocy na 30 sierpnia podpalili oni folwark Lipińskich w Chrabużnie, w Snowiczu własność Benholza i w Młynowcach własność Lindera. Szkody w samem zbożu wynosiły półtora miljarda marek, nie licząc stodół i maszyn rolniczych. Komendant P. P. w Złoczowie, komisarz Mittner zdołał aresztować sprawców i odstawić ich do sądu.

Obronę podpalaczy objęli adwokaci ze Lwowa, Złoczowa i Tarnopola.

Rozprawa toczyła się w sali magistratu, którą prowizorycznie przemieniono na salę rozpraw. Przez cały czas wypełniały ją tłumy słuchaczy.

Większość oskarżonych w śledztwie i na rozprawie przyznała się do czynów objętych aktem oskarżenia. Świadkowie również złożyli obciążające zeznania przeciw oskarżonym. Podpalacze stert ze zbożem czynili to z bliskiej odległości i strzelali do nadbiegających na ratunek parobków. Byli oni dobrze uzbrojeni i zaopatrzeni w „zapały" i — jak się przyznali — podpalali na „rozkaz ze Lwowa".

Świadek Fedúńczyk, kolejarz, zeznał, iż dn. 1 b. m. za stacją kolejową w Złoczowie znalazł petardę podłożoną pod szynę, która mogła spowodować wielką katastrofę kolejową.

Wobec stwierdzenia winy oskarżonych wczoraj przed południem ogłoszono wyrok, skazujący trzech najbardziej winnych

na karę śmierci

przez rozstrzelanie, a to: Ołeksę Pawłyszczyna, Mikołaja Kowala i Ilka Skoczylasa.

Mikołaja Tereszczuka skazano na 20 lat ciężkiego więzienia, Wasyla Pela, Justyna Andruszka po 15, Diłyka i M. Jarosza po 12, G. Ogrodnika, M. Polowego, A. Budnyka i M. Kaczorowskiego po 10, A. Sawickiego na 8, zaś jednego na 5 lat ciężkiego więzienia.

Winnych, jak zwyczajnie niema...

Paskarskie spekulacje pod opieką rzeźni miejskiej.

Dotychczas nie jeden drobny paskarz został ukarany za lichwę towarową. Natomiast rekiny parskarskie cieszyły się zawsze poparciem i opieką.

Tak też ma się sprawa ze smalcem, znalezionym w magazynach rzeźni miejskiej.

Stwierdzono, że przez szereg miesięcy właściciel tego smalcu Józef Bogen nie sprzedawał go, gdyż za mało na nim zarabiał. Pomimo wiedzy o tej spekulacji Bogena wczoraj wypuszczono go z aresztu policyjnego.

Twierdzi on, że smalec ten sprowadził do Lwowa na zamówienie rzeźnika N., karanego wielokrotnie za paskarstwo, oraz na zlecenie zarządu aprowizacji miejskiej, zaś złożył go w rzeźni, jak się dowiadujemy, za zezwoleniem prezydenta Neumanna.

Nie ulega wątpliwości, że tłuszcze te zmagazynowano dla uzyskania wyższych cen ponad ceny obowiązujące w mieście. Wynika z tego, iż tak p. Neumann jakoteż p. Krzystałowicz jeśli nie pracują nad zwyżką cen żywności we Lwowie, to zupełnie biernie przypatrują się szalejącej drożyźnie i spekulacji.

Jednemi drzwiami paskarza się zamyka, a drugimi się wypuszcza.

Nic dziwnego, że Lwów jest najdroższym miastem w Polsce.

Wiadomości z kraju.

KOKAINIŚCI W KRAKOWIE. Jak donoszą pisma krakowskie, przed paru dniami Henryk Landau i Mieczysław K. zaprosili 21-letnią Zofję Burek na „seans" kokainistyczny. Gdy przybyła nie chciała wziąć udziału w zabawie, wciągnięto ją przemocą do pokoju i dano jej do zażycia większą ilość kokainy, wskutek czego Burkówna wkrótce zmarła. Policja aresztowała właściciela mieszkania K., zaś Landaua odesłano do Kobierzyna jako umysłowo chorego.

KRADZIEŻ KOSZTOWNEJ BIŻUTERJI. W ub niedzielę złodzieje włamali się do sklepu jubilerskiego P. Jarotty w Katowicach, gdzie skradli biżuterję wartości 20 miljardów marek.

MORDERSTWO i SAMOBÓJSTWO. Koło wsi Chocima pow. liskiego znaleziono zwłoki zamordowanego tamtejszego gospodarza Michała Tworyka. Policja zarządziła pościg za zbrodniarzami.

W Kolacznie pow. sanockiego utopiła się w rzece Elza Wach. Stwierdzono, że zachodzi tu zamach samobójczy.

ZNACZNE KRADZIEŻE W KRAJU. W nocy na 16 b. m. w Ostówkach pow. rasińskiego złodzieje włamali się do kościoła i skradli złote i srebrne naczynia kościelne o wadze 74 funtów. Szkoda wynosi 1 i pół miljarda marek.

W Krystynopolu w nocy na 18 b. m. złodzieje włamali się do mieszkania Chany Reiss i skradli 105 dolarów, 100 kor. w srebrze oraz kosztowności, wartości 76 milionów marek.

Chjena wśród kolejarzy.

Na dziś zwołano kolejarzy lwowskich pezetkowców na zgromadzenie, na którem mają przemawiać posłowie chjeńscy Mączyński i Dubanowicz.

Wprawdzie „zgromadzenie" to będzie dostępne tylko za legitymacjami, ale zapewne i między dopuszczonymi na salę znajdą się tacy, którzy p. posłom powiedzą kilka słów prawdy.

Już Dubanowicz pospiesznie opuszczał ze swymi kolegami sejmowymi zgromadzenie w Stryju. Zwłaszcza maszyniści i konduktorzy powinni im podziękować za utratę roku za półtora.

Ogół kolejarzy lwowskich wypowie się o roli chjeny na wielkiem zgromadzeniu w dniu 30 bm., gdzie sprawy te będą należycie omówione.

Mimochodem.

ANTYSEMITYZM W TEORJI I PRAKTYCE.

W światku antysemickim podniesiono w ostatnich dniach wielki wrzask. Stała się rzecz niesłychana.

Akcyjny Bank Związkowy, założony niegdyś dla walki z lichwą żydowską przeszedł sam w ręce żydowskie.

Antysemickie pisma rzuciły się na dyr. Turskiego, że do tego dopuścił, aby spuścizna pp. Biechońskiego i Adama, która nawiasem mówiąc za ich właśnie rządów w tym banku zbankrutowała, że ten „ideowy" bank tak zeszedł na psy.

A stało się to tak, że znana spółka Pezet, w której prezesem rady nadzorczej jest czystej krwi narodowy demokrata wicepr. Stahl, była posiadaczem większości akcji tego banku i sprzedała je p. Wasserbergerowi, który też stał się faktycznym właścicielem banku. Gdy wyszło na jaw, że ta zmiana właściciela banku dokonała się pod chjeńskim patronatem, zamilkła prasa „narodowa".

Krzyk zrobiono dla ulicy, a interes zrobiono dla siebie.

Precz z żydami!

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ! Wzywa się maszynistów i palaczy na zebranie, które odbędzie się w niedzielę 23 bm. o godz. 10 rano w Związku Metalowców, Ormiańska 31. Sprawa ważna!

Komunikaty.

× WIEC BIURALISTÓW KOLEJOWYCH odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 23 bm. o godz. 10'30 rano w sali Związku Zawodowego Kolejarzy, Gródecka 69. Zaprasza się kolegów bez względu na przynależność związkową. Sprawy bardzo ważne!

Zarząd Sekcji biuralistów.

× WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW CZERWONEGO KRZYŻA odbędzie się we wtorek dnia 25 bm. o godz. 5-tej popol. w lokalu własnym przy ul. Bielowskiego 6.

Dyktatura wojskowa w Hiszpanji.

Bezpośrednim powodem wybuchu rokoszu wojskowego w Hiszpanji było postanowienie rządu ograniczenia wydatków na wojnę w Maroku. Wojna ta z plemionami powstańców tubylczych ciągnie się od szeregu miesięcy, pociąga za sobą wielkie koszta i ofiary w ludziach (teren walk jest niezwykle uciążliwy), a co najważniejsza, przynosi Hiszpanji same porażki. Zarówno rząd, iak i większość parlamentu chciałaby stopniowo zlikwidować wyprawę marokańską i wogóle zmienić politykę dotychczasową, która tyle szkód wyrządziła Hiszpanji, nie dając jej wzamian korzyści.

Ale tym zamiarom sprzeciwiła się kasta wojskowa, sprawująca w kraju oddawna rolę odrębnej władzy. Zorganizowana w t. zw. juntach, składa się ta kasta z wysokich oficerów, którzy pochodzą ze sfer arystokracji i wrogo odnoszą się nietylko do demokracji, parlamentaryzmu i ruchu robotniczego, lecz także do nowoczesnego kapitalizmu, będącego dopiero w początkach rozwoju. W Hiszpanji zorganizowaną siłą społeczną są oprócz kleru właśnie tylko ci wojskowi, którzy acz nieliczni, potęgę swą budnują na sile broni i na poparciu króla, który przed przewrotem stanął po stronie mafji wojskowej i sprzeciwił się ograniczeniu wydatków na wojnę marokańską, a po przewrocie wyraźnie trzyma z rokoszanami.

Dzięki zacofanym stosunkom ekonomicznym zamach junt mógł się dokonać tak szybko i prawie bez oporu ze strony partji konserwatywnej i liberalnej, mających większość w parlamencie. Jedynie robotnicy, zorganizowani w związkach zawodowych i partji socjalistycznej, wnieśli ostry protest przeciwko zamachowi i zapowiadają walkę z mafją wojskową. Ale i ruch robotniczy jest za słaby w Hiszpanji, by o własnych siłach mógł sprostać zadaniu, chyba, że do robotników przyłącza się sfery mieszczańskie i wogóle ludność cywilna, której dyktatura wojskowa nic dobrego nie zapowiada.

Zwycięzcy „putschu" wyraźnie przeciwstawiają siebie, jako wojskowych „cywilom" i z pogardą odzywają się o rządach cywilnych i wogóle o politykach. Dali zresztą wyraz swemu „programowi" polityeznemu, tworząc rząd z b. generałów, rozwiązując parlament, znosząc ministerja dotychczasowe. Mamy więc do czynienia z dyktaturą garści wojskowych, którzy żadnej nawet nie szukają osłony dla swych zamiarów i celów. Pod tym względem są oni o wiele „radykalniejsi" od Mussoliniego, ale ten radykalizm jest tylko odbiciem nierozwiniętych stosunków hiszpańskich.

Co do zamiarów nowych władców Hiszpanji wiadomo tylko tyle, że mają zwalczać ruch „komunistyczny" i separatystyczny. Przez ruch komunistyczny rozumieć należy ruch robotniczy wogóle, przedewszystkiem ruch zawodowy, gdyż komunistów jest w Hiszpanii garstka maleńka, bez wpływu i znaczenia. Separatyzm rozwija się w Katalonji, w najbardziej uprzemysłowionej części Hiszpanji, z Barceloną jako stolica i dąży do usamodzielnienia się w stosunku do agraruo-feudalnej reszty Hiszpanji. A właśnie w Barcelonie, gdzie najsilniejszy jest ruch robotniczy i separatystyczny, wziął początek obecny zamach wojskowy, na którego czele stanął generał Primo de Rivera, markiz de Estella, przyjaciel króla Alfonsa.

Co do innych zamierzeń, wiadomości są sprzeczne. Podczas, gdy jedne donoszą, że nowi władcy mają na oku cele imperjalistyczne, a przedewszystkiem dążyć będą do wygrania wojny w Marokku, nowy szef rządu w wywiadzie z przedstawicielem agencji Havasa, oświadczył, że żywi zamiary pokojowe, że wojnę w Marokku będzie łagodził z powodu trudności finansowych. Jest rzeczą możliwą, że dorwawszy się do władzy, dyktatorzy wojskowi będą zmuszeni liczyć się z rzeczywistością i w sprawie marokańskiej tę samą prowadzić politykę, co rząd prawowity i parlamentarny, przez nich obalony. Nie zmienia to jednak faktu, że nowi władcy, reprezentanci najskrajniejszej reakcji, pogrążą kraj w odmęt ostrych walk, stając się zaporą w jego rozwoju.

Zbyteczna dodawać, że publicyści Chjeny nie posiadają się z radości z powodu zamachu hiszpańskiego i każdemu z zamachowców kładą na głowę koronę „mussoliniową". Źródło radości: bezmierne „umiłowanie" parlamentaryzmu.

—•••—

Święto polskiej szkoły.

BIURO KOMITETU.

Od środy, 19. września, rozpoczął swe czynności Komitet wykonawczy Sekcji obchodowej Komitetu obyw., zostającej pod przewodnictwem p. prezydenta Dembowskiego. Biuro Komitetu mieści się w sali obrad Rady Szkolnej miejskiej przy pl. św. Ducha l. 3. II. p. (nad Kawiarnią Wiedeńską wejście od odwachu), godziny urzędowe codziennie, od godz. 6—7 wieczorem w niedzielę i święta, od godz. 11—12 przed południem. Do biura tego zwracać się należy we wszystkich sprawach dotyczące obchodu tak listownie, jak i osobiście, zarówno ze Lwowa, jak i z prowincji.

W SPRAWIE ORGANIZACJI ODCZYTÓW JUBILEUSZOWYCH.

Stowarzyszenia, instytucje kulturalne i oświatowe, zakłady naukowe i t. d. we Lwowie i na prowincji, pragnące urządzić w dniu 15. października, czy też w innych dniach, odczyty o Konarskim i Komisji Eduk., zechcą zwracać się o informacje, materjał odczytowy i prelegentów do Biura Komitetu (pl. św. Ducha l. 3. II. p. Rada Szkolna) do sekretarza Komit. p. ins. Alojzego Wanczury. Uprasza się o zgłoszenia jaknajszybsze.

—•••—

Sprawy partyjne.

* ZGROMADZENIA SPRAWOZDAWCZE tow. posła A. Hausnera odbędą się:

w SAMBORZE, niedziela 23 bm. o godz. 12 w poł.;

w STANISŁAWOWIE, poniedziałek, 24 bm. o godz. 7 wieczorem;

w CZORTKOWIE, wtorek, 25 bm., o godz. 4 po poł.;

w ZBARAŻU, środa 26 b. m., o godz. 6 wieczorem;

w STRYJU, piątek, 28 b. m, o godz. 7 wieczorem.

Po zgromadzeniach odbędą się poufne zebrania partyjne dla członków P. P. S.

Sekr. Obw. Kom. Wsch. Małopolski.

—•••—

19)

A. ĆWIKOWSKI — W. RAORT

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Czyż dziwić się, że w środowisku podobnem ludzie zmieniają się jak kameleony?... Ani przez chwilę nie byłem też zdziwiony, gdy w mieszkaniu mego byłego przyjaciela warszawskiego zastałem wielki skład wódek i likierów. Mój były przyjaciel miał dawniej całkiem inny zawód, a obecnie został „generalnym" przedstawicielem wódek hr. Potockiego z Łańcuta na całą Kongresówkę.

„Honores mutant mores" — pomyślałem sobie, gdy kochany Kazio, (tak się wabi mój były przyjaciel) przywitał mnie z uśmiechem człowieka leżącego na katafalku i uścisnął za rękę w antrakcie między jedną a drugą rozmową telefoniczną.

— Moi kochani, żałuję, ale tak mało mam czasu...

O jakże się czasy zmieniły! Pamiętam, jak jeszcze zeszłego roku Kazio ciężko pracował fizycznie na chleb, ale za to był miłym, serdecznym i dobrym chłopakiem, którego wszyscy kochaliśmy jak duszę nam blizką, i rwącą się ku pięknu...

Kazia dom był zawsze otwarty dla przyjezdnych hołyszów literackich; Kazio dzielił się ranno chlebem i słoniną ze swoim gościem; Kazio załatwił ci, każdy interes w Warszawie; Kazio pożyczył ostatnią stumarkówkę lekkomyślnemu malarzowi; Kazio zbierał książki, rzeźby i obrazy od swoich przyjaciół, których mu je z chęcią dedykowali, — bo Kazio był człowiekiem, który miał zwarjowaną pasje ku temu, co nazywamy Pięknem i Ignął całą duszą ku tym, którzy owo piękno reprezentowali. U Kazia mieszkał długi czas Adwentowicz, jakby w swym własnym domu — do Kazia zajeżdżał chętnie Kurczyński. — Odo Dobrowolski zostawił mu najpiękniejsze ze swoich pejzaży nocnych — Przysiecki często u Kazia „odsypiał" swoje „Krzyki w nocy", Zagórski, Perzyński, Makuszyński i w. i. odwiedzało chętnie Kazia, gdyż był to człowiek umiejący zjednywać sobie ludzi i serca ludzkie...

Dziś czasy się zmieniły! Kazio, który dawniej był kochanym przez nas robotnikiem pracującym fizycznie na kawałek chleba, stał się dziś prawie miljarderem. Ma trzy aparaty telefoniczne, sekretarza, chłopców do posyłki i ponoś kochankę, zawiera transakcje na setki miljonów, pertraktuje o kupno auta wyścigowego, a swój dawny warsztat pracy wyrzucił na inną dzielnicę, aby mu nie przypominał tych chwil, kiedy ciężko i uczciwie pracował.

Mój towarzysz podróży miał słuszny żal do mnie, że go wprowadziłem do domu Kazia, prosząc dla nas o kilkugodzinną gościnę.

A czy mogłem przypuścić, że Kazio, który dawniej rzucał mi się w ramiona na przywitanie, dziś skrzywi się na widok dwóch ludzi wysmarowanych sadzą, i których wygląd zewnętrzny świadczył wybitnie, że żyją z literatury?...

Jakże ja mogłem o tem wiedzieć, że Kazio stał się miliarderem?..

I oto dlatego kochany Kaziu, jeśli cię te słowa dojdą, przyjm moje słowa pożegnania, których nie miałem czasu w Warszawie ci wypowiedzieć, wraz z zapewnieniem, że nigdy ci się naprzykrzać nie będziemy.

Opuszczamy więc gościnny dom Kazia i przenosimy się do mieszkania posła Hausnera, którego na szczęście nie ma w Warszawie, a jeśli jest, to udajemy, iż o tem nic nie wiemy i lokujemy się jak u siebie w domu... Wiemy, że nasz poseł nie jest miljonerem, i dlatego liczymy, że nie pogniewa się na nas, choćby w imię zasady: „Swoi do swego po swoje".

Pokrzepieni snem, zrywamy się pod wieczór, aby znowu rzucić się na ławkę pociągu, co powiezie nas w przestrzeń liljową, nieznaną...

Mój przyjaciel mocuje się ze spinką u ciasnego kołnierzyka, klnąc na czem świat stoi, a ja stanąłem przy oknie, patrząc z wysokości na Warszawę tonącą w błękitnawej mgle cudnego wieczoru.

...Ocal to miasto Boże miłosierny... Jego wina jego bardzo wielka wina, że w niem dusza, rozkoszą życia przesycona, skarlała aż do małości, lecz ocal je Boże miłosierny, chociaż zgrzeszyło to miasto.

*

Jest i Warszawa inna, ale ta druga nie ma nic wspólnego ze złoczynną i pasorzytnicza egzystencją hołoty, która nadaje ton i tworzy „splendor" stolicy. Ta druga Warszawa kontynuuje głębokie sny o powadze i trudzie życia, które nie tak dawno jeszcze buzowało w podziemiach i trwało w zaparciu czekające na dzień wyzwolin, na dzień pełnego, płomiennego słońca. Słońce wzeszło nad gruzami niewoli ale jego światło ciepło nie stało się zaczynem nowej, pięknej, dostojnej ery. W oswobodzonym kraju nie zasiedli wszyscy jak bracia do wspólnego stołu, aby pożywać w spokoju i weselu owoce zwycięstwa. Jak dawniej, są posiadający i wydziedziczeni, ci, co w luksusowych kawiarniach przy wrzącej, rozlubieżniającej zmysły muzyce rzucają całemi stertami biednych banknotów polskich i ci, co z trwogą oczekują każdego dnia, który może przynieść nowe podrożenie chleba i mięsa. Dawniej istniał także przedział między warstwami społecznemi, ale nigdy nie był on tak głęboki, nigdy nie zamieniał się w przepaść, rozgraniczającą społeczeństwo na dwie strony bytu.

(C. d. n.)

—•••—

Pokrzywdzenie maszynistów kolejow.

Dnia 17. września 1923 r. odbyła się w Krakowie, w lokalu Z. Z. K. przy ul. Bosackiej l. 11. okręgowa konferencja delegatów, kierowników parowozu, przy udziale 11. delegatów kierowników parowozu, członków Z. Z. K. z poszczególnych miejsc służbowych i 17 członków Związku Zaw. Maszynistów w charakterze gości.

Sprawozdanie zdał kol. Kozłowski, wiceprezes Zarządu Głównego Z. Z. K., jakoteż członek Centr. Sekcji parowozowej kol. Proś z Warszawy.

Po obszernej dyskusji nad sprawozdaniem w sprawie postulatów ekonomicznych jak również natury organizacyjnej konferencja uchwaliła następującą rezolucję:

1. Konferencja stwierdza, że postulaty ekonomiczne kierowników parowozu, jak unormowanie godzinowego, sprawa ubrań służbowych, turnusów służbowych opartych na ustawie o 8-godzinnym dniu pracy, ewentualnie należytego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, wreszcie sprawa policzenia kier. parowozu rok za półtora przy emeryturze, zostały utrącone przez większość sejmową Chjena - Piast i zdradę żółtych i białych organizacji kolejowych, które nie stanęły w obronie poprawek do rządowego projektu o uposażeniu.

2. Konferencja domaga się od rządu załatwienia wszystkich postulatów ekonomicznych stawianych przez Z. Z. K. a szczególnej niezwłocznego podwyższenia godzinowego do wysokości faktycznego wzrostu drożyzny.

3. Konferencja wzywa ogół kierowników parowozu do organizowania się w szeregach ZZK. jako jedynej organizacji zawodowej, stojącej nieugięcie w obronie szerokich mas pracowników kolejowych.

4. Konferencja wyraża Wydziałowi Wykonawczemu ZZK. i Centr. Sek. Parow. ZZK. votum ufności i oświadcza, że wszelkie wysiłki tychże poprze.

Poza tem konferencja wyłoniła Komisję trzech w składzie: kol. Wilczka z Krakowa, Jakubca i Wantucha z Woli Duchackiej celem opracowania odezwy do kierowników parowozu i zwołania zjazdu kierowników parowozu z całej Małopolski celem ostatecznego zadecydowania stworzenia jednej jedynej organizacji kierowników parowozu w Centralnej Sekcji parowozowej Z. Z. K.

Po katastrofie japońskiej.

Japonja żyje na wulkanach w dosłownem tego słowa znaczeniu. Trzęsienie ziemi i najstraszniejsze skutki trzęsienia — pożary, tak często nawiedzają tę słoneczną krainę, że ludność Japonji na słabsze wstrząsy ziemi nie zwraca nawet uwagi. Samo trzęsienie ziemi o ile jest lżejsze, nie sprowadza katastrofy, ale skutki trzęsienia są fatalne. Wystarczy, żeby podczas takiego „drżenia" ziemi, spadł płonący, papierowy lampion, który Japończykom służy za oświetlenie, wystarczy, żeby przewróciło się naczynie z żarzącym się węglem, używanym do ogrzewania mieszkań, — a już papierowa klateczka, która stanowi dom japoński, staje się pastwą niszczącego pożaru. W ciągu ostatnich dwu miesięcy wstrząśnienia japońskiej ziemi — jak podają pisma — powtarzały się często. Było ich w tym okresie 10 do 12.

O tych groźnych pomrukach ziemi, zapowiadających straszliwą katastrofę pisze korespondent japoński „N. Fr. Presse":

„Zaledwie postawiono przed nami zupę w restauracji na 7-mem piętrze w nowym olbrzymim gmachu, skąd roztacza się przepiękny widok na miasto, cały dom zaczyna się chwiać, wieża, w której siedzimy, zaczyna wykonywać takie ruchy, że widzimy ulicę raz z jednej strony, a w chwilę potem z drugiej strony. To silne trzęsienie ziemi zaskoczyło nas na najwyższym punkcie miasta. Schroniliśmy się, we framugę drzwi, bo ponieważ gmach jest budowlą żelazną, przeto przypuszczano, że konstrukcja się ostoji. Tym razem jednak trzęsienie ziemi zadowoliło się przewróceniem wszystkich talerzy i szklanek, poczem nastąpił spokój.

Najsilniejsze wstrząśnienie nastąpiło, według specjalnego korespondenta „Times'a" — w sobotę 1. b. m. na dziesięć minut przed 12. w południe. Kto zdążył, wybiegał z budynków, a ci którzy pozostali zostali zasypani przez gruzy i następnie spalili się w ogniu, który szerzył się przez całą noc. Ocaleni przypatrywali się przerażającemu, a wspaniałemu widowisku; niebo jaśniało to szkarłatem, to żółtawo- pomarańczową barwą, snuły się na tem tle olbrzymie szare i czarne chmury, a wielkie słupy białego dymu wznosiły się w obłoki.

Upał panował niesłychany, szalejący wicher podsycał jeszcze płomienie.

W niedzielę rano, widok ulic był rozdzierający. — Z dymiących gruzów robotnicy wydobywali zwłoki ofiar i układali je w stosy, właściciele zburzonych domostw szukali w ruinach szczątków swego mienia. Rozpoczęła się ucieczka tych, którzy ocaleli, długiemi korowadami dążyli nieprzerwanie w poszukiwaniu bezpieczniejszych miejsc, niosąc to, co zdołali uratować, pchając wózki ręczne, naładowane rzeczami; nieszczęśliwi zbiegowie upadali ze zmęczenia, silniejsi brali na plecy słabszych i starców.

Byli nawet tacy, którzy nie uciekali, tylko zabrali się do odbudowy domostwa, zanim popioły starego zdołały zastygnąć.

Urzędowe cyfry ofiar w ludziach i strat materjalnych nie są jeszcze stwierdzone. Centralna stacja meteorologiczna w Osace stwierdziła, że od pierwszego wielkiego wstrząśnienia w sobotę, do 6-go rano, nastąpiło 1.039 dalszych słabszych wstrząśnień.

Niewiadomszczyk na wystawie sztuk pięknych.

W Zachęcie warszawskiej zamordowano pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Obecnie wystawiono tam projekty pomników dla uczczenia Polski „wolnej i zjednoczonej".

Pośrodku stoi projekt artysty rzeźbiarza Gardeckiego. Na piedestale „Polska wolna i zjednoczona" przygarnia do łona troje swych dzieci: symboliczne postacie trzech dzielnic. Plac, na którym wystawiony jest pomnik, otaczają cztery kolumny. Na kolumnach są nazwiska obrońców i męczenników niepodległości Polski poczynając od r. 1768, a kończąc na 1918-m. A więc znajdziecie tam: Pułaskich, ks. Marka, Rejtana, Kościuszkę, Kilińskiego, Jasińskiego, Dąbrowskiego, Kniaziewicza, ks. Józefa Poniatowskiego, Łukasińskiego, Wysockiego, Chłopickiego, Zalewskiego, Konarskiego, Wiśniowskich, Okrzeję, Mańkowskiego i Sienkiewicza.

Tylko na samym froncie, na kolumnie, nad którą widnieje napis: 1914—1918, nic nie przeczytacie, ponieważ nazwisko, które tam było wyryte, zostało zniszczone przez jakiegoś protestującego „patrjotę". Wydrapane i zamazane ołówkiem tak starannie, że śladu po niem nie pozostało!...

Naturalnie wymazano nazwisko Józefa Piłsudskiego. Jest więc nowy „święty" endecki idący śladami Niewiadomskiego.

Podwyższenie opłat pocztowych od 1-go października.

„Błogosławieństwa" rządów Chjeny i paskopiastów spływają na ogół ludności bezustannie. Od dnia 1-go października opłaty pocztowe w ruchu wewnętrznym zostają podwyższone o 200 proc., a w ruchu zagranicznym o 250 prc., stawka za przekazy podniesiona zostaje o 100 prc., należytość od zadeklarowanej wartości za każde 100.000 mk. o 500 mk., paczki za 1 kilo 5.000 mk., za 5 kilo — 25.000 mk. i tak za każde 5 kilo dalej o 25.000 mk., za doręczenie paczek w Warszawie do 5 kilo 6.000 mk., do 10 kilo 8.000 mk., za każde 5 kilo dalej o 2.000 mk. więcej za wniesioną reklamację 3.000 mk.

List zwykły w ruchu pocztowym wewnętrznym będzie kosztował 3.000 mk., kartka 1.500 w ruchu zagranicznym — 5.000 mk., polecenie listu 3.000 mk., list ekspresowy wewnątrz i zagranicą — 10.000 mk.

Opłata telegraficzna podwyższona zostanie o 200 proc., telefoniczna, w rozmowach międzymiastowych o 233 prc. za abonament lokalny do 1. listopada (na 1 miesiąc) o 200 proc. a od listopada o dalszych 66 procent.

Opłata za instalację podwyższona zostaje o 200 proc.

Z wydawnictw

„STRZELEC" nr. 16 (47), organ Towarzystwa „Związek Strzelecki", poświęcony obozom letnim, wyszedł z druku.

Na treść numeru składają się: Cykl artykułów, dotyczących zagadnienia Obozów letnich; opisy z życia oraz wyniki prac w obozach; uwagi krytyczne, dotyczące organizacji i wyszkolenia w obozach; felietony i ilustracje z życia obozowego. Stronic 24. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Al. Jerozolimskie 27 m. 3.

Społeczeństwo za mało wie o bezpieczeństwie Państwa i jego gotowości obronnej, o stanie przysposobienia rezerw. Na tle ponurych stosunków gospodarczych i politycznych w Polsce, ktokolwiek weźmie do ręki ostatni numer „Strzelca", mimowoli odetchnie z ulgą. Pięć tysięcy młodzieńców ogorzałych na słońcu, zahartowanych na świeżym powietrzu, wyćwiczonych w sportach, wyszkolonych wojskowo — wróci do swoich organizacji, jak „Strzelec", „Harcerstwo" i t. p., i rozpocznie dalsze prace nad przysposobieniem rezerw. I mimowoli ma się żal do Związku Strzeleckiego, liczącego tysiąc z górą ćwiczących oddziałów, rozrzuconych po całej Polsce, i wychowującego 60.000 żołnierzy-obywateli, czemu tak mało mówi o sobie, czemu o swoich pracach nie informuje szerszego ogółu.

Pismo „Strzelec" powinno się znaleźć w ręku każdego obywatela, któremu siła obronna Państwa leży na sercu.

Sprawy partyjne.

* PODATEK PARTYJNY. Rada Naczelna P. P. S. uchwaliła w sprawie podatku partyjnego następujące wnioski:

a) podatek partyjny zwyczajny jest jednolity dla wszystkich członków organizacji i będzie pobierany w wysokości 1/5 złotego miesięcznie. Obliczenie jego w markach zmieniać się będzie w miarę ustanowienia przez ministra skarbu kursu bonów złotych;

b) kobiety i młodociani robotnicy płacą połowę podatku zwyczajnego;

c) podatek nadzwyczajny obowiązkowy płacą wszyscy członkowie partji, zarabiający powyżej 200 złotych polskich miesięcznie, w wysokości 2 proc. od pełnego zarobku miesięcznego.

Podatek nadzwyczajny wpłaca się w całości do kasy C. K. W.;

d) pobór podatku zwyczajnego i nadzwyczajnego wprowadza się w życie z dniem 1 października b. r.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 3.600·, zamiejscowe o 25% drożej.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874.